

II-617.111

1000 2/2

X

HILEL SEIDMAN

RENESANS RELIGIJNY
KOBIETY ŻYDOWSKIEJ

SARA SZENIRER —
CZŁOWIEK I DZIEŁO

Ł Ó D Ż 1 9 3 6.

Centrala „BNOS AGUDAS ISROEL” w Polsce.



WYDZIAŁ KSIĄGOWNI
BIBLIOTEKI NARODOWEJ
WARSZAWY
II - 612 III

Tęgoż autora:
Szlakiem Nauki Talmudycznej (Warszawa 1934).

Wydawn. F. Hoosick.

Prawda o uboju rytualnym. — Odpowiedź ks. St.

Trzeciakowi (Warszawa 1936) Wydawn. F. Hoosick.

Historia Żydów w Palestynie. (W języku żyd.) W druku.



SŁOWO WSTĘPNE

Sara Szenirer to postać w naszej dobie tak wyjątkowa, dzieło zaś jej—renesans religijny kobiety żydowskiej (jakkolwiek tylko część kobiet obejmujący), — rzeczą o tak doniosłym znaczeniu, że konieczność wyrobienia sobie dokładniejszego o tem pojęcia, nie wymaga chyba uzasadnienia.

Niechaj tedy książka niniejsza opowie o tem jako jedna skromna kobieta — polegą woli, ofiarnem poświęceniem i głębokim przejęciem się szlachetną ideą — dokonała cudu, bo przewrotu w umysłach i światopoglądach tysięcznych rzesz żydowskiej młodzieży żeńskiej; dzieło zaś przez nią dokonane — Bajs Jakow — to wspomniały i trwały pomnik idealizmu i mocy duchowej twórczyni, to dziś już wielki i poważny ruch religijno-społeczny i wychowawczy, a zarazem jeszcze jednym z objawów wiecznej siły żywotnej Narodu Żydowskiego i jego Wiary.

AUTOR.

Warszawa, w maju 1936.

Droga życiowa Sary Szenirer była prostolinijną i jasną. Tak prostolinijną i jasną, jak cała istota tej znakomitej działaczki, najznakomitszej wśród kobiet żydowskich naszej doby, a jednej z najwybitniejszych postaci kobiecych w naszych dziejach.

DZIECIŃSTWO

Ujrzała światło dzienne w r. 1883 w Krakowie, w owym prastarym pogodnym grodzie, owianym nimbem czcigodnej tradycji nie tylko polskiej, lecz i żydowskiej, — w domu rodziny ortodoksyjnej, wywodzącej się z rodu najznakomitszych rabinów, koryfeuszy talmudystycznych (jak Rabi Szabse Hakohen, autor komentarza do „Szulchan Aruch“ — „Syftej Kohen“, znany w abrewiaturze „SzaCh“, Rabi Joel Syrkis, autor dzieła „Bajth Chadosz“, abr. „BaCh“ i inn.) dostała zwykle w ówczesnych rodzinach żydowskich wychowanie tradycyjne. Uczęszczała też w dzieciństwie do szkoły powszechnej. W szkole odznacza się wielkimi zdolnościami i pilnością, i wybija się na najlepszą uczennicę. Ze szczególnem jednak zamiłowaniem ignęła do nauki religii, zwykle w ówczesnych (i nie tylko w ówczesnych) szkołach mocno zaniedbanej. Nauczyciel stawia ją za wzór pod tym względem.

8 lat spędza w szkole powszechnej. Kiedy miała przejść do 7-ej klasy, rodzice chcieli ją odebrać ze szkoły, lecz ona wyprosiła się z tego, i ukończyła szkołę powszechną z bardzo dodatnim wynikiem.

MŁODOŚĆ

Pomimo zaprzęgania jej do pracy w gospodarstwie domowym, nie rozstaje się jednak z nauką.

Już od wczesnej młodości pociąga ją literatura religijna w języku żydowskim. Największa dla niej przyjemność, to wczytywanie się w dzieło „Ceena w'Reena“ (tłumaczenie i komentarz Pięcioksiągu Mojżesza, zwane „Tajcz-Chumesz“), oraz „Nachlath Cwi“ (dzieło etyczno-religijne). Przyswaja sobie już w młodym wieku dość znaczny stosunkowo zasób wiedzy religijnej i przejmuje się do głębi ideałami Judaizmu.

ŚRODOWISKO

Już wtedy zaczyna się stykać z owym zjawiskiem asymilacji i odszczepieństwa, zwłaszcza wśród kobiet żydowskich, z którym przyjdzie jej później zacięte staczać zapasy. Podczas, gdy żydowska młodzież męska, zaznała w rodzinach ortodoksyjnych, troskliwego wychowania i wykształcenia religijnego, najpierw w relig. szkołach ludowych, „chederach“, następnie w uczelniach talmudycznych (t.zw. Jeszywach) względnie w środowisku chasydzkim, u boku lub pod wpływem rabinów-cadyków, to młodzież żeńska oddana była pod tym względem całkowicie na pastwę losu. Nie troszczono się zupełnie o jej wychowanie religijne, nie dbano o przyswajanie jej podstawowych nawet zasad wiary i przywiązanie jej do religii. Córki oddano do szkół powszechnych, gdzie uczyły się razem z dziećmi nieżydowskimi; lecz podczas gdy nad ostatnimi rozłączana była troskliwa opieka religijna, a nauczycielstwo starało się wpajać w nie poczucie narodowe, to nauka religii żydowskiej wcale nie mogła się przyczynić do krzewienia i przywiązania do wiary.

RELIGJA W SZKOLE POWSZECHNEJ

Traktowana bowiem była po macoszemu; zarówno przez uczennice, jak i przez nauczycieli i wreszcie przez kierownictwo i władze szkolne. Rzadko kiedy nauczyciel tego przedmiotu odważył się na naganę niedbałości w formie „dwóji“... A uczennice dobrze o tem były uświadomione. Sam zaś nauczyciel

religii żyd., ponajwiększej części wcale nie był przejęty owym duchem świętego posłannictwa, jaki powinien wszak ożywiać pedagoga najbardziej może predystowanego do kształtowania przyszłego światopoglądu dziecka, wychowawcę powołanego do wnikania w najsubtelniejsze zakamarki duszy ucznia czy uczenicy. Osoba zaś nauczyciela, sama przez się, nigdy prawie nie mogła służyć pod tym względem, pod względem religijnym — za wzór godny i zachęcający do naśladowania. (Czy i teraz pod tym względem się coś zmieniło?)

ATMOSFERA

Cała zresztą atmosfera ówczesnej szkoły powszechnej prześląknięta złe maskowaniem lekceważeniem lub wręcz wrogością wobec świętości żydowskich, bezwzględnie nie nadawała się do wpajania w uczennice żydowskie przywiązania do swej wiary. Nie dziw tedy, że między domem religijnych rodziców, ojca i braci chasydów, a szkołą, zaistniała przepaść, przepaść, która też z czasem musiała rozdzielić córkę od rodziców. Nie dziw także, że asymilacja, w wszelkich postaciach, coraz szersze zataczała kręgi i coraz większe czyniła w społeczeństwie żydowskim spustoszenia.

Tę dygresję, którą Czytelnicy i Czytelniczki raczą wybaczyć, zmuszeni byliśmy uczynić, aby zrozumieć atmosferę i środowisko oraz ogólne stosunki społeczne, wśród których dane było Sarze Szenirer spędzać swe dzieciństwo i lata młodości.

WŁASNĄ DROGĄ

Wielkiego zaiste trzeba było hartu ducha, by tym wewnętrznym wpływom nie ulegać. Sara Szenirer taki hart ducha posiadała. Jako osobistość silna, indywidualność nieprzeciętna, wybija się jaskrawo z ogólnego tła, krocząc własną drogą, jakże od ogólnej odmienną! Przejęta zaś do głębi przywiązaniem do wiary, gorącym umiłowaniem świętości Judaizmu, obserwuje z bólem zanik religijności wśród rówieśniczek i koleżanek, deptanie najświętszych zasad i przepisów religii, oraz bezmyślne naśladowanie wszystkiego co obce. Posiadając z natury zmysł społeczny, nie może przejść nad tem z obo-

jętnością. Stara się wpłynąć na swoje rówieśniczki. Usiłuje ich przekonać i uświadomić o wartościach narodowych. Pragnie wpajać w nie te ideały, które są jej tak drogie. Stąd częste dysputy i dyskusje. Lecz ponajwiększej części bezskuteczne. Wyniosłe lekceważenie, szyderstwa i kpiny, oto odpowiedź na entuzjazm młodej idealistki.

Ona jednak zostaje niezachwiana w swej wierze, pozostaje zawsze sobą. I tak stawia pierwsze kroki w życiu. Samotna, ale życiem wewnętrznym bogata i silna.

WALKA O BYT

Tymczasem zewnętrzne warunki życiowe nie pozwalają jej oddawać się wyłącznie nauce. Wskutek pogorszenia się stanu materialnego rodziców, zmuszona jest, już w bardzo młodym wieku, zajmować się pracą zarobkową. Miała wyjechać, lecz nie chce oddalić się od domu rodzicielskiego, do którego jest bardzo przywiązana. Nie chce wpaść w obce środowisko. Próbuje tedy pracy, którą będzie się mogła zająć w domu. Przypadkowo uszyła suknię siostrze, a ponieważ udało jej się to bardzo, zaczyna się zajmować krawiectwem. Osiąga dość dodatnie wyniki. Klienci są zadowoleni. Powiadają, że wkłada duszę w swoją pracę. A ona się zastanawia: „Dlaczego” — jak powiada w swych pamiętnikach „ludzie tyle uwagi poświęcają sukniom dla ciała, a tak mało dbają o odzienie dla duszy“...

PRACA NAD SOBĄ

Sama zaś nie zaniedbuje duszy. Będąc przez cały dzień zajęta wyteżoną pracą zarobkową, oddaje się wieczorami, często do późnej nocy, pracy umysłowej. Studjuje różne dzieła judaistyczne, wglębia się w Biblię i zaskarbia sobie dość znaczny zasób wiedzy z dziedziny żydowskiego piśmiennictwa religijno-etycznego.

Nie ogranicza się jednak Szenirer wyłącznie do powyższej dziedziny. Łaknie ona też wiedzy ogólnej. Odwiedza w tym celu stowarzyszenia kulturalne, gdzie bywają wygłaszane odczyty na różne tematy naukowe. Lecz nie znajduje tam

swego zadowolenia duchowego. Nieraz napotyka na rzeczy, które działają odpychająco na jej wrażliwą duszę. Raz pewien prelegent wygłasza odczyt nawskroś wolnomysłicielski, o treści profanującej jej uczucia religijne. Drugim razem ktoś publicznie profanował tam sobotę.

Młoda Szenirer bardzo ubolewała, że była obecna na tem zebraniu, a jeszcze bardziej, że tyle córek żydowskich przysłuchuje się takim wywodom i przebywa w otoczeniu antyreligijnem. I wtedy zaczyna w niej poraz pierwszy kiełkować myśl stworzenia środowiska religijnego dla dziewcząt żydowskich. Układa już sobie plan działania. Lecz nadchodzi rok 1914.

TUŁACZKA

Wojna światowa stanowi przełom w życiu Sary Szenirer, jak w życiu tylu ludzi. Zaraz na początku wojny opuszcza Kraków i udaje się do Wiednia. Zaczyna się dla niej okres pełen cierpień. Wiedeń roi się od nieszczęśliwych uciekinierów żydowskich z Małopolski, pozostającej we wschodniej jej połaci, pod inwazją rosyjską, względnie pod jej groźbą w części zachodniej. Nędza i niedostatek. Brak dachu nad głową. Wśród innych i Szenirer zrazu przeżywa ciężkie koleje bezdomnej tułaczki, dopóki z trudem udaje się jej wynaleźć mieszkanie. Ale nie w dzielnicy żydowskiej, w drugim okręgu, lecz w 6-tym. Boleje ona nad tem, że będzie oderwana od środowiska żydowskiego, że nie będzie mogła odwiedzać bóżnicy.

ŚWIATŁO W CIEMNOŚCI

Lecz dziwnym trafem, okazuje się, że właśnie tam, w owej odległej od skupienia żydowskiego dzielnicy wiedeńskiej, znajduje się jedno z tych ognisk żydowskich, które nieprzerwanie — mimo burz i kataklizmów, płoną wiecznym światłem ducha żydostwa. Wtedy, kiedy świat cały tonie we łzach i krwi, kiedy pod naporem brutalnej fizycznej przemocy giną wszelkie zasady etyki, wszelkie wartości duchowe, — w miejscach skupienia żydowskiego, w bóżnicach i domach

modlitwy i nauki, — natchnieni ideałami Judaizmu mężowie nauki głoszą Słowo Boże, krzepią nadzieją zbolale dusze, a w serca cierpiące wlewają otuchę i siłę wytrwałości.

BÓŻNICA NA STUMPFERGASSE

Jednym z owych głosicieli wiecznej Prawdy, to Rabin dr. Flesch w bóżnicy wiedeńskiej na Stumpfergasse. Skupia się dookoła niego gmina wiernych, z zapartym oddechem wsłuchujących się w jego natchnione kazania i nauki. Jedną z nich to Sara Szenirer.

Już pierwsze kazanie wygłoszone przez Rabina d-ra Flescha wywiera na niej niezatarte wrażenie. Dziwnym zbiegiem okoliczności była to sobota Chanuki, a kazanie miało za przedmiot bohaterkę narodową Jehudy, oraz rolę kobiety w historii żydowskiej.

Młoda Szenirer staje się odtąd wierną słuchaczką referatów rabina Flescha. Odnajduje w nich własne ideały i własną duszę. Przejmuje się tedy do głębi myślami głoszonymi w tych kazaniach. Odczyty zaś tego rabina o historii żydowskiej otwiera przed nią księgę dziejów żydowskich. Przesuwają się przed oczyma jej duszy koleje narodu, dzieje świetności, klęsk i męczeństwa, dzieje wzlotów i upadków. Roztacza się przed nią wielobarwny obraz rozwoju ducha żydowskiego.

To wszystko wywiera wielki wpływ na duszę Sary Szenirer. A jej nader rozwinięty zmysł społeczny każe jej żałować, że niema tu tych dziewcząt żydowskich z Krakowa, którymby się tak bardzo przydało znajomość historii żydowskiej.

— „Najgorsze to” — pisze w swoich pamiętnikach — „że siostry nasze wiedzą mało o naszej przeszłości i wskutek tego obce są swemu narodowi i tradycji”.

PIERWSZY PRZEBŁYSK

Wtedy rodzi się w umyśle Sary Szenirer owa błogosławiona w skutki myśl, która stanie się później zapoczątkowaniem wielkiego dzieła i wielkiego przewrotu wśród kobiet żydowskich, któremu na imię „Bajs Jakow”. Postanawia ona bowiem wtedy założyć szkołę w której dziewczęta żydowskie dostałyby wykształcenie, a co ważniejsze, wychowanie religijne.

Lecz narazie nie czas na urzeczywistnienie wielkiej idei. Burza światowa jeszcze nie ucichła. Rok 1915, i jeszcze nie koniec. Trzeba przeczekać. Tymczasem dostaje się Sara Szenirer spowrotem do jej miasta rodzinnego. We wrześniu 1915 r. wraca do Krakowa.

SZKOŁA PRZY UL. KATARZYNY 1

Mimo trudnych warunków wojennych, zabiera się odrazu do pracy. Nie filozofuje, nie wgłębia się w rozważania abstrakcyjne, nie tworzy teorii, lecz prosto, skromnie i cicho zaczyna działać. Tworzy w małej izdebce w domu przy ul. Katarzyny 1 małą szkołę — o ile wogóle można to tak nazwać — dla dziewcząt żydowskich. Skromne są początki. Niepozorne są pierwsze kroki. Lecz w tej bezpośredniości i naturalności, w tem nieoglądaniu się na przeszkody i trudności, zawierają się już zalążki późniejszego wielkiego rozwoju. W tej prostocie i skromności tkwi już przyszły potężny rozmach twórczy.

Już w pierwszym dniu jej powrotu do Krakowa, zanim odetchnęła z trudów podróży, zwołuje Sara Szenirer do lokalu domu sierot żydowskich zebranie kobiet, na którym przedkłada swój projekt założenia szkoły religijnej dla dziewcząt żydowskich.

Plan ten znajduje żywy oddźwięk wśród zebranych. Lecz co na to powie młodzież? Pytanie to stanowi wielką troskę młodej działaczki. Zwołuje tedy na najbliższą sobotę zebranie dorosłych dziewcząt, na którym wygłasza płomienną mowę o swym projekcie, nawiązując do przypadającego na tę sobotę rozdziału traktatu „Aboth” (Sentencje Ojców Synagogi). Słowa jej nie trafiają na podatny grunt. Przeciwnie, napotyka na twardy mur obojętności, jeśli nie wręcz wrogości.

Aby zrozumieć należycie warunki, wśród których przyszło młodej entuzjastki kłaść pierwsze podwaliny przyszłego dzieła „Bajs Jakow”. konieczny jest choćby pobieżny rzut oka na ogólne tło społeczne ówczesnej — a może nie tylko ówczesnej — kobiety żydowskiej.



T Ł O

Nie przesadzimy, skoro powiemy, że wszystkie prawie warunki i czynniki życia, jakby zaprzysięgły się przeciw idei Sary Szenirer. Jako reakcja przeciw zamknięciu i odosobnieniu w ghecie, wybuchła z żywiołową wprost siłą tęsknota za wyższym się w wielkim świecie kultury europejskiej. Głód doczesności, udziału w cywilizacji ogólnej, opanowuje zwłaszcza kobietę żydowską. Nęci ją blichtr kultury europejskiej, imponuje potężny rozmach twórczości technicznej, oszłamia ją nieporównana siła zdobywcza. Wpływ sjonizmu, czyli dążność do upodabniania się — choćby we formie własnego nacjonalizmu — do innych narodów, zespala się z dążnościami postępowymi, świeckimi, areligijnymi.

To wszystko — jakby jakaś niesamowita żywiołowa fala prze ciągle naprzód, zrywa wszelkie tamy, niszczy zapory i unicestwia przeszkody.

Niknie zrozumienie głębszej wartości zespolonego w Bogu życia wewnętrznego, zrozumienie dla uświęcenia bytu przez symbol i obrzęd. Niknie poczucie samodyscypliny przez obowiązek, nakaz i zakaz religijny, poczucie wolności wewnętrznej, jedynie wartościowej.

Zamiast tego uważa się prawo religijne, co miało uchronić osobowość od samozatrącenia, co miało jej uczynić największego dobra: integralności etycznej i wolności wyższej, wewnętrznej, — uważa się to prawo za przeszkodę w wyżyciu się.

Wzrastająca zaś nieznamość nauki żydowskiej, największym było złem. Dzieje żydowskie stają się księgą zamkniętą na siedem zapustów, żydostwo, w swej istocie i wewnętrznej treści, światopogląd Judaizmu, kryterja myśli żydowskiej, Tora i Talmud, — to wszystko staje się jakąś krainą egzotyczną, „terra ignota“.

W takich oto warunkach Sara Szenirer musiała torować sobie drogę do serc żydowskiej młodzieży żeńskiej. Z cierpliwością, płynącej ze świadomości ostatecznego zwycięstwa wiecznej Prawdy, działała skromnie a pilnie, czekając aż przejdzie oszołomienie powierzchownym blichtr obcej kultury, a nastąpi wielkie rozczarowanie, aż w pustych sercach

zjawi się miast pragnienia zewnętrznego złudnego blasku, — głód wiecznych wyższych wartości żydowskich, głód Słowa Bożego.

PODWAŁINY

Zakłada w pierw stowarzyszenie kobiet, a przy niem bibliotekę judaistyczną. Sprowadza do niej dzieła o treści religijnej, zwłaszcza pisma Rabina D-ra S. R. Hirscha, powieści D-ra Lehmana, S. Szachnowitza i t. p.

A następnie tworzy pierwszą w Polsce żydowską żeńską szkołę religijną. Jednocześnie wraca do swego zawodu, krawiectwa, z którego czerpie środki na utrzymanie. Uczennice jej szkoły to ponajwiększej części dzieci jej klientek. Zrazu uczęszcza do tej szkoły tylko 25-ioro dzieci. Szenirer wkłada w nauczanie całą duszę. Naucza młode dziewczątki Pięcioksiągu Mojżesza, (Chumesz), zasady religijne, poglądy etyczne Judaizmu, a przedewszystkiem stara się w nie wpajać umiłowanie Wiary narodu i jego świętości. Czuje się szczęśliwą, że dane jej jest urzeczywistnić swe najgorętsze marzenie.

„Listopad 1917. Nareszcie — pisze ona w swych pamiętnikach, — nareszcie cel osiągnięty. Siedzę już we własnej izbie szkolnej. Któż może się mnie równać? Któż zdoła zrozumieć moje uczucie?!

„Kto nie widział promieniejących twarzątek moich dzieci! Jak cudownie iskrzyły się ich mądre oczki, kiedy im objaśniłam sens odmawianego błogosławieństwa!

„Dwadzieścipięcioro było ich wszystkiego. 25 młodych duszyczek oddano mi do ukształtowania. — Mam dopiero mały pokój, stare ławki, nawet tablicy brak. Lecz serce moje napełnia niezemska radość. Otóż znalazłam miejsce urzeczywistnienia posłannictwa duchowego!..“

ODDŹWIĘK

Lecz są to narazie tylko początki. Działalność Sary Szenirer nie zacieśnia się w szczupłych ramach małej izby szkolnej na ul. Katarzyny 6. Są wprawdzie trudności. Zadanie jest ciężkie. Ale jest też żywy serdeczny oddźwięk.

Najpierw wśród jednostek, potem wśród coraz szerszych sfer żydostwa ortodoksyjnego. Wzrasta też coraz więcej ilość zapisanych do szkoły dzieci, tak, że w krótkim czasie osiąga liczbę 250. Nie mogąc zaś sama udzielać nauki wszystkim dzieciom, angażuje do pomocy 2 najstarsze uczennice, mające zresztą zaledwie po 13 lat.

W międzyczasie działalność Sary Szenirer zwraca na siebie uwagę poważniejszych osobistości ortodoksyjnych w Krakowie. Pp. M. Luksemburg, późniejszy senator Rzeczypospolitej Mojżesz Deutscher, przybyły wtedy z Antwerpii Aszer Szapiro, zaczynają interesować się szkołą. Zabezpieczają jej podstawę materialną. Otaczają ją opieką. I tak tworzą się przed dziełem Sary Szenirer niezłe horoskopy.

Alé drogę do tego niebywałego rozmachu twórczego, do tego wspaniałego rozwoju, jaki był później udziałem „Bajs Jakow”, otworzyła przed nią organizacja Żydów ortodoksów Agudas Isroel.

AGUDAS ISROEL

W r. 1919 gdy zostaje założona względnie reaktywowana w Krakowie organizacja Agudas Isroel, przejmuje ona prowadzenie założonej i kierowanej przez panią Szenirer szkoły religijnej dla dziewcząt p.n. „Bajs Jakow”. (Nazwa „Bajs Jakow”, oznaczająca „dom Jakóba” nawiązuje do wersetu Jezajasza rodz. 2: „Dom Jakóba, krocmy w świetle bożem”.)

Fakt ten stanowi punkt zwrotny. Przejęcie bowiem szkoły przez org. Agudas Isroel nie tylko ugruntowało i ustabilizowało byt krakowskiej szkoły „Bajs Jakow”, lecz otwierało przed dziełem Sary Szenirer nowe szersze horyzonty i nowe możliwości rozwoju i ekspansji o niezmiernie rozległym zasięgu.

Lecz tymczasem nie ucichł jeszcze na ziemiach polskich szcęk oręża. Polska musiała się jeszcze obronić przed inwazją bolszewicką. Rok 1920. Rzecz zrozumiała, że w ówczesnych warunkach nie mogło być mowy o poważniejszej pracy kulturalnej.

Skoro zaś tylko przeszła ta burza, r. 1920, Szenirer za-

biera się z właściwą sobie energią do pracy. Szkoła w Krakowie zostaje rozbudowywana i dostosowana do nowych zadań.

EKSPANZJA

Albowiem siłą rzeczy, dzieło to nie mogło nadal ograniczyć się do charakteru lokalnego. Musiało się rozrastać, musiało się rozprzestrzenić na nowe tereny, gdzie istniały odpowiednie ku temu warunki. Siła zaś zdobywczą „Bajs Jakow” tkwiła w jej wewnętrznej wartości ideowej.

Zaczynają się więc tworzyć podobne do krakowskiej szkoły i w innych miastach. Najpierw w pobliskich, w Tarnowie, Ostrowcu. Następnie coraz dalej i więcej. Nie mają one jeszcze jednolitego wykrystalizowanego charakteru. Nie mają jeszcze wyraźnie ułożonego ujednostajnionego programu. Ale posiadają jedną jasno wytkniętą linię wytyczną, na której dążą do wytkniętego przez panią Szenirer celu.

W miarę zaś wzrostu liczby szkół „Bajs Jakow” zaistniała coraz bardziej piekąca potrzeba odpowiednich sił nauczycielskich.

Skąd je wziąć? Gdzie je wyszkolić? Oto troska, która nie daje spokoju twórczyni i działaczom „Bajs Jakow”.

Lecz Sara Szenirer już nie jest w swej pracy osamotniona. Nad jej dziełem czuwa i troskliwą roztacza opiekę organizacja aktywnych i świadomych swych celów Żydów religijnych Agudas Isroel. Z jej pomocą szkoła pani Szenirer zaczyna się pomału stopniowo przeistaczać w seminarjum dla nauczycielek Bajs Jakow.

W roku 1924 odbywa się w Krakowie sesja Światowej Rady Centralnej Agudas Isroel z udziałem najwybitniejszych przywódców żydostwa ortodoksyjnego z kraju i zagranicy. Odwiedzają oni szkołę Bajs Jakow i wyrażają swoje gorące dla niej uznanie. Postanawia się uczynić Bajs Jakow częścią składową Funduszu Wychowania Religijnego p.n. „Keren Hatora”. Ze szczególną zaś gorliwością zaczyna się interesować z „Bajs Jakow” dyrektor wzmiankowanego funduszu Dr. Leo Deutschländer, znakomity pedagog i uczyony, który niespożyte położył zasługi dla Bajs Jakow oraz dla ży-

dowskiego szkolnictwa religijnego w ogólności. Poświęca on dużo pracy dla Bajs Jakow, aż do przedwczesnego niestety zgonu (sierpień 1935.)

CZASOPISMO „BAJS JAKOW”

Do pogłębienia zaś i ro powszerechnienia ideologii a i szkolnictwa Bajs Jakow, przyczyniło się niezmiernie, założone w r. 1924 przez znanego działacza w Łodzi p. L. G. Frydenzona, czasopismo pod tą samą nazwą („Bajs Jakow”). Frydenzon jest jednym z pierwszych, w których sercach zew Sary Szenirer znalazł głębokie zrozumienie i którzy już w pierwszych latach zmuszanej pracy u podstaw „Bajs Jakow”, udzielali jej gorącego poparcia. I odciążd nieprzerwanie poświęca swoją niespoztytą energję — idei i szkolnictwu „Bajs Jakow”, tworząc ze swego czasopisma trybunę, z której rozbrzmiewa głośno zew Sary Szenirer oraz innych działaczy ortodoksyjnych do córkek żydowskich, i w której znajdują oświetlenia wszystkie problemy i zagadnienia Bajs Jakow.

A problemów i zagadnień zjawia się w miarę rozwoju, coraz więcej. Brak podrechników, brak dobrze wykwalifikowanych i ożywionych duchem prawdziwej wiary, sił nauczycielskich; brak jednolitego systemu i jednolitego programu. Celem zaś szukania sposobów zaspokożenia tych boleżek. Zostaje zwołana w roku 1925 za inicjatywą pani Szenirer oraz p.p. A. Z. Frydmana, M. Deutschera, J. L. Orleana, L. G. Frydenzona, A. M. Rogowego, U. Szpiery, J. Ungera i in. specjalna konferencja w Warszawie poświęcona sprawom Bajs Jakow.

DATA PRZEŁOMOWA

Konferencja ta stanowi datę przełomową w dziejach „Bajs Jakow”. Daje ona impuls do skoordynowania i ujednostajnienia szkolnictwa Bajs Jakow, oraz do jego rozpowszechnienia. Ze sprawozdania zaś złożonego na tej konferencji o dotychczasowej działalności, dowiadujemy się kilka ciekawych dat o tempie rozwoju Bajs Jakow: Rok 1917 — jedna tylko w Krakowie z 25 uczennicami, r. 1919 — 280 ucz., r. 1921 — 5 szkół, 1922 — 9 szkół, 1923 — 13 szkół, 1925 — 54 szkół.

SEMINARIUM

Koroną zaś tego dzieła staje się szkoła krakowska, przekształcona na Seminarjum nauczycielskie, a pozostała pod bezpośrednim kierownictwem pani Szenirer. Obok niej zaś nauczają w seminarjum wybitne siły pedagogiczne, zaangażowane spośród ortodoksyjnych niemieckiej. Celem zaś dokształcania czynnych już nauczycielek, organizuje się wakacyjne kursy dokształcające podczas ferij letnich, zwykle w miejscowości górskiej w Karpatach.

Powstają wprawdzie zrazu u pani Szenirer wątpliwości, czy ortodoksyjne siły z Niemiec ze swoją kulturą europejską są przydatne do nastawienia życiowego i programu wychowawczego ortodoksyjnej żydowskiej w Polsce. Lecz praktyka rozwiewa wszystkie jej, pod tym względem, obawy. Wykłady D-ra L. Deutschländera, D-ra Ehrentreu’a, pań Dr. Jehudyt Rosenbaum, Rotschild, Landsberg, Munk i inn. trafiają do umysłów i serc uczennic Seminarjum i wzbudzają powszechny zachwyt. Stwarza się w Bajs Jakow synteza między zachodnio-europejskim sposobem wychowania, a wschodnio-europejskim. Wpływ ortodoksyjnej niemieckiej, owianej duchem Rabina S. R. Hirscha, zespala się w jedną harmonijną całość z uczuciowym entuzjazmem chasydyzmu. Osobisty zaś wpływ Sary Szenirer przyczynia się niemało do przejścia się jej uczennic tą głęboką wiarą i poświęceniem dla idei, jakie cechują mistrzynię.

Bajs Jakow, jakkolwiek rozrasta się do wielkich rozmiarów, nie uniezależnia się od swej twórczyni, lecz jest nierozzerwalnie z nią złączona. Pisząc tedy biografję Sary Szenirer, dyszamy równocześnie dzieje szkolnictwa Bajs Jakow, o której ciemnym, która jest ściśle złączona, tak że nie można mówić o jednej, której imię rozwoju zlewają się w jedno, o której imię Sary Szenirer i dzieło jej życia, o której imię imiennik zew

POCHÓD TRUMFALNY

Równocześnie z ugruntowaniem podstaw Bajs Jakow i rozbudowywaniem Seminarjum Aktydkielskiego, Szenirer precuje działalność pod w swych nielimitach szkół Bajs Jakow w całym kraju, w których wiodą i należą do nich najważniejszych

Objężdża miasta i miasteczka, głosząc wszędzie Słowo Boże, wznecając wśród ludności żydowskiej płomienny zapał dla sprawy wychowania religijnego dziewcząt. Odwiedziny pani Szenirer stanowią wielkie zdarzenie w życiu ortodoksyjnym wielu miast. Słowa jej, pełne prostoty i naturalności, a przepojone głęboką wiarą — odbijają się żywym echem w sercach Żydów religijnych. A pobyt jej w niezliczonych miastach i miasteczkach, we wszystkich połaciach kraju, zostawia trwałe ślady w postaci dziesiątek i setek szkół Bajs Jakow, ognisk wiary i wiedzy żydowskiej.

STOWARZYSZENIA „BNOS AGUDAS ISRAEL”

Równolegle zaś z temi szkołami i w ścisłym z nimi związku, powstają stowarzyszenia dorastającej żydowskiej młodzieży żeńskiej p. n. Bnos Agudas Isroel, oraz uczennic szkół B. J. p. n. „Basja”. Dzięki talentowi organizacyjnemu i niezłomnej działalności redaktora L. G. Frydenzona stowarzyszenia te rozwijają i rozprzestrzeniają się coraz więcej, i zostają usystematyzowane i ujęte w trwałe i silne ramy organizacyjne. Pani Szenirer z dużym zainteresowaniem śledzi powstanie tej organizacji i od jej zarania zajmuje się nią z właściwą sobie energią. Odwiedzając różne miejscowości celem założenia, względnie inspekcji szkół „Bajs Jakow”, interesuje się też miejscowymi stowarzyszeniami Bnos Agudas Isroel, wygłasza tam referaty i zachęca do intensywnej pracy nad sobą, do działalności kulturalnej. Członkowie zaś tejże organizacji, to przeważnie absolwentki szkół Bajs Jakow, a jej kierowniczkami, to z reguły nauczycielki B. J. Pani Szenirer uczestniczy też w konferencjach tej organizacji (w Warszawie w r. 1931, we Lwowie w r. 1934 i in.), wygłaszając na nich referaty, które niezatarte zostawiają wrażenie. Szenirer przyczynia się wszelkimi sposobami do wielkiego wzrostu org. B.A.I. będącą dziś jednym z najpoważniejszych odgałęzień organizacji żydostwa religijnego Agudas Isroel.

GMACH

W miarę zaś wzrostu liczby szkół Bajs Jakow, co powoduje coraz większe zapotrzebowanie nauczycielek i coraz więk-

szy przyływ kandydatek do Seminarjum nauczycielskiego, — zjawiają się nowe troski, nowe problemy, wymagające rozwiązania. Jednym z nich to szczupłość pomieszczenia. Pokoje na ul. Augustjańskiej nie wystarczają. Rozmach zaś twórczy ruchu Bajs Jakow nie pozwala na rozwiązanie połowiczne. Powstaje plan budowy własnego gmachu. I odrazu przystępuje się do działania. W znojnym trudzie, wnoszą ofiarni działacze (pp. Uszer Szpiro, Rab. T. Horowitza, Rab. Dr. L. Jung New-Jork, Senator M. Deutscher i in.) cegłę na cegle, z hojności ofiarodawców żydowskich z różnych krajów, aż staje w Krakowie, przy ul. Stanisława 10 monumentalny gmach 4-opiętrowy, wspaniale urządzone, położony nad Wisłą, o przepięknym widoku z terasy na Wawel i miasto, mieszczący w sobie seminarjum nauczycielskie, internat dla uczennic, oraz Centralę organizacji szkolnej „Bajs Jakow”, kierowaną przez panią Szenirer pp. M. Deutschera, U. Szpiry, M. Heitnera i M. Freilicha.

OGNIKO CENTRALNE

Należy bowiem nie zapominać, że absolwentki seminarjum po objęciu posad nauczycielskich nie oderwiają się od matczynej, lecz znajdują się w ścisłym kontakcie z kierownictwem seminarjum, otrzymując stamtąd porady, wskazówki i poparcie. Kursy zaś wakacyjne urządzone corocznie przez Centralę Bajs Jakow dla czynnych nauczycielek, przyczynia się znakomicie nie tylko do doskonalenia pedagogicznego, lecz i do utrzymania trwałego związku między nauczycielstwem a Centralą.

A duszą tego wielkiego rozprzestrzonego ruchu, powszechnie uznaną przewodniczką duchową jest pani Szenirer. Czuwa ona troskliwie nad swym umiłowanym dziełem i pracuje nieustraszenie nad jego ugruntowaniem i rozbudowywaniem.

PRACA DOBRÓCZYNNA

Obok zaś tej pracy, poświęca dużo trudu działalności dobroczynnej, niosąc pomoc cierpiącym, wspomagając zwłaszcza podupadłych kupców, ludzi z lepszych rodzin. A czyni to skromnie, w ukryciu, pocichu, w sposób naturalny, jakby przez się zrozumiały. Otacza też troskliwą opieką matczyną swoje uczenie.

DZIAŁALNOŚĆ PISARSKA

Osobny rozdział w życiu Sary Szenirer, to jej działalność pisarska. Ogłasza raz po raz artykuły, rozprawy, odezwy, listy w czasopiśmie „Bajs Jakow”, którego jest stałą współpracowniczką. Pozatem pisze stale w czasopiśmie dla dzieci p. n. „Kinder-Gurten”, wychodzącym w Łodzi pod redakcją p. L. G. Frydenzona.

Ta sama naturalność i prostota, ta sama głęboka wiara i miłość narodu, która cechuje całą istotę Sary Szenirer, znamionuje też jej działalność pisarską. Unika ona górnolotnych słów, czczych frazesów, lecz używa stylu jasnego, naturalnego. Ale z tych niewymuszonych słów przebija szczery a gorący entuzjizm dla idei, bezgraniczne umiłowanie wiary i narodu, głębokie przejęcie się świętem posłannictwem.

Używa ona w swej pracy pisarskiej różnych form. Czy to we formie komentowania pewnego rozdziału Biblii czy Talmudu, czy to opierając się na jakimś zdaniu Pisma Świętego, czy wreszcie w postaci krótkiego opowiadania — wszędzie i zawsze głosi ona z niegasnącym nigdy entuzjazmem, swe umiłowane ideały. Często omawia ona też w sposób wnikliwy i interesujący znaczenie przypadającego właśnie święta, jego głębszy sens i rola w teraźniejszości. Wszędzie pobudza ona do wzniesienia się ponad przeciętny poziom codziennego życia — na wyżyny etyki judaistycznej.

Ta sama myśl przewodnia, która stanowiła impuls do jej działalności pedagogicznej — przewija się też przez wszystkie jej pisma, od serdecznych pełnych niewyszukanej szczerej prostoty listów do najmłodszych, ogłaszanych w czasopiśmie dla dzieci „Kindergurten”, — aż do głębszych i poważniejszych rozpraw z dziedziny wiedzy judaistycznej. Stanowi też ta myśl osię obrazków scenicznych napisanych przez panią Szenirer dla przedstawień w szkołach religijnych. (Wydane w osobnych broszurkach przez wydawnictwo „Bajs Jakow” w Łodzi).

Porządko Szenirer jest też autorką podręcznika ściśle pedagogicznego, a raczej szkolnego. Nie należy bowiem zapominać, że założenie szkoły, względnie szkół „Bajs Jakow” było pracą od podstaw. Trzeba było zacząć we wszystkim od początku. Wśród wielu braków dał się też dotkliwie odczuwać brak pod-

ręczników. Istniejące bowiem podręczniki, zwłaszcza z dziedziny religii żydowskiej i judaistyki nie mogły — ze zrozumiałych względów, — być użyte w szkołach Bajs Jakow. I wtedy zabiera się pani Szenirer do napisania specjalnego podręcznika dla założonych przez nią szkół. Podręcznik ten, — dotychczas w manuskrypcie — napisany jest we formie majeutycznej, (sokratycznej) pytań i odpowiedzi, swoistym jej naturalnym stylem i świadczy o wielkim jej talencie pedagogicznym.

O różnorodności zaś użytych przez nią form wypowiedziania się, możemy mieć pojęcie z lektury jej „Pism zbiorowych” (nakładem wydawnictwa „Bajs Jakow”, Łódź 1933 r.). Mamy tam wspomnienia z pierwszych lat jej działalności wychowawczej, p. n. „Kartki z mego życia”, szereg rozpraw o celach i zadaniach „Bnos Agudas Isroel” i „Bajs Jakow”, prace o znaczeniu świąt żydowskich, i wreszcie listy do dzieci żydowskich. A wszystko owiane jest jednym duchem i stanowi jedną harmonijną całość.

SŁOWO ŻYWE

Jako mówczyni zaś odznacza się tą samą szczerością i jasnością myśli; mówi „od serca”, bez upiększeń, bez wyszukanych sztucznych efektów retorycznych, — i trafia też do serc. Słowa jej wnikają w umysły i dusze żydowskiej młodzieży żeńskiej i wywołują płomienny entuzjizm dla głoszonej przez nią idei.

I tak działa ona niestrudzenie, z poświęceniem i pracowitością wprost zadziwiająca. Wizytuje często szkoły w różnych połaciach kraju, utrzymuje ścisły kontakt pisemny ze swymi uczennicami, wyklada w Seminarjum nauczycielskim, pracuje w centrali Bajs Jakow, uczestniczy w konferencjach Bnos Agudas Isroel, współpracuje stale w czasopiśmie „Bajs Jakow”, — jednym słowem, działa niezmordowanie we wszystkich dziedzinach, gdzie może coś uczynić dla swego dzieła.

MARZENIE — RZECZYWISTOŚCIĄ

A trud bynajmniej nie poszedł na marne. Siew przez nią w duszach żydowskiej młodzieży rzucony, bujne wydał plony. Dane jej było dożyć radości obserwowania jak marzenia jej

ureczywistniają się. Dzieło jej rosło w jej oczach. W r. 1935 Bajs Jakow liczy już 206 szkół z 20.000 uczennicami. Należy przytem zaznaczyć, że szkoły te są też ważnym warsztatem pracy i zarobku dla setek nauczycielek.

Radosne wydarzenia w dziejach Bajs Jakow, wzniesienie nowego wspaniałego gmachu Seminarjum w r. 1927, potężny rozwój szkolnictwa, jubileusz trybuny ruchu „Bajs Jakow“ (do której była serdecznie przywiązana i którą gorąco zawsze zalecała), — oto źródła z których czerpała siły i otuchy do dalszej wytężonej pracy, w której nie ustaje, aż do końca przedwczesnego niestety, jej życia.

W EUROPIE ŚRODKOWEJ

Szkolnictwo Bajs Jakow i związana z nią ściśle Organizacja Bnos Agudas Izrael rozprzestrzeniły się w stosunkowo krótkim okresie, nietylko w całej Polsce, lecz i na szerokim świecie. Niema prawie skupienia żydowskiego, gdzieby nie istniały owe ogniska Wiary i wiedzy żydowskiej. W niektórych krajach rozwijały się one nawet dość znacznie. W Wiedniu istnieje — założone przez niezapomnianego działacza na polu wychowania religijnego błp. D-ra L. Deutschländera — seminarjum nauczycielek Bajs Jakow. Seminarjum to, na którego czele stał sam założyciel, oraz pani Landesberg, zasila pierwszorzędami siłami pedagogicznymi kraje środkowo-europejskie, mianowicie: Austrię, Czechosłowację, oraz Rumunję, tak, że jest ono drugim po Krakowie ogniskiem idei Sary Szenirer.

W wymienionych krajach, szkoły Bajs Jakow odgrywają szczególnie ważną rolę, jako placówki intensywnej działalności religijno-kulturalnej wśród tamtejszych kobiet żydowskich. Nauczycielki Bajs Jakow, z reguły przewodniczki organizacji Bnos Agudas Izrael, zajmują się pracą uświadamiania religijnego i społecznego, wygłaszając odczyty, referaty, prowadząc odpowiedzialnie kursy i t. d.

NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ

Nader wysoki poziom osiągnęły szkoły Bajs Jakow oraz organizacje kobiet religijnych pod tą samą nazwą, na Litwie kowieńskiej. Szkoły Bajs Jakow w Kownie, Telży, Poniewieży,

Marjampolu i in. celują pod względem zasobu nauk przyswajanych uczennicom, oraz pod względem wysokiego poziomu pedagogicznego. Poza tem istnieją w Telży i Poniewieży gimnazja żeńskie „Bajs Jakow“ z pełnymi prawami państwowymi.

Gimnazjum w Telży zostało założone przez tamtejszego Rabina Blocha, słynnego gaona i przywódcy żydostwa litewskiego, i znajduje się dotąd pod opieką i nadzorem Rabina. Dyrektorem zaś tegoż gimnazjum był przez dłuższy czas znany działacz religijny, b. docent na uniwersytecie w Charkowie, poseł na Sejm kowieński Dr. Holzberg, (obecnie w Palestynie). Dyrektor Dr. Holzberg, w jednej osobie znakomity uczyony, wybitny pedagog i człowiek o wyjątkowej religijności, wraz z rabinem — nadali szczególnego piętna kierowanemu przez nich zakładowi, czyniąc zeń jedną z czołowych instytucyj wychowawczych żydostwa litewskiego

Drugą niemniej ważną placówką religijności, to gimnazjum Bajs Jakow w Poniewieży. Gimnazjum to zostało założone i w najbardziej nowoczesne urządzenia wyposażone, (wspaniały gabinet fizykalny) przez znanego uczonego i przywódcy żydostwa litewskiego b. posła na Sejm Rabina Josefa Kahanemana. Wybitny ten działacz o nadzwyczajnym religijnym patosie i ofiarnem poświęceniu, otacza niezmierną troskliwością stworzony przez się zakład, który należy do wzorowych w średnim szkolnictwie litewskim wogóle. Gorące przywiązanie do wiary idzie tam w parze z wysokim poziomem pedagogicznym.

Absolwentki obu tych zakładów, będących chlubą żydostwa litewskiego, są pionierkami uświadamiania religijnego kobiet żydowskich i energicznymi działaczkami społecznymi.

Pozatem istnieje cała sieć szkół powszechnych Bajs J. kow. Nauka większości przedmiotów w szkołach Bajs Jakow, tak w średnich jak i w powszechnych, odbywa się w języku hebrajskim, i uczennice wyróżniają się gruntowną znajomością i opanowaniem hebrajskiego, którym posługują się też w mowie potocznej.

Szkolnictwo Bajs Jakow na Litwie znajduje się w stanie ciągłego rozwoju i jest silną ostoją życia religijnego.

W ścisłym zaś związku z niem pozostawiają organizacje żyd. kobiet religijnych „Bajs Jakow“, które uprawiają ożywioną działalność religijno-kulturalną i społeczną, i wydają nawet własny organ w języku hebrajskim.

W EUROPIE ZACHODNIEJ

W Niemczech istnieją — oddawna zresztą — żydowskie szkoły religijne żeńskie, posiadające jednak odrębny charakter i których omówienie zasługuje na osobną monografię.

W Szwajcarii, Holandji i Francji istnieją również pojedyncze żydowskie instytucje wychowawcze dla dziewcząt o charakterze nawskroś religijnym.

W Anglii, zwłaszcza w Londynie, istnieją szkoły Bajs Jakow, pod opieką znakomych działaczy ortodoksyjnych p.p. H. Godmana, Rabina D-ra Schönfelda, D-ra Münka i in. Pobyt zaś w Londynie prezydenta światowej organizacji Agudas Izrael p. Jakóba Rosenheima, przyczynił się w ogólności do ożywienia działalności religijno-wychowawczej.

Należy przytem nadmienić, że podczas podróży propagandowej Rabina Tobiasza Horowitza w r. 1927, na rzecz Bajs Jakow, udało się zainteresować ideą B.J. najznakomitszych notablów i potentatów żydostwa angielskiego, jak naczelni rabini Dr. Hertz i Dr. Gaster, Nachum Sokołow, pp. Claude Montefiore, Lord Reading, Awigdor Goldsmith, Leonard Cohen; Lady Herbert Samuel, Lady Rotschild, Lady Philip Sassoon i in.

We Francji udzielili wydatnego poparcia szkolnictwu Bajs Jakow: naczelny rabin Levy, poeta Edmund Fleg, baron Rotschild i Albert Londres.

Idea Bajs Jakow, wszędzie gdzie dotarła zyskała tylko uznania, przyjaciół i zwolenników.

PALESTYNA

Niezmiernie doniosłą rolę odgrywa szkolnictwo Bajs Jakow w Erec Izrael. Tam na Ziemi Świętej, gdzie buduje się żydowska siedziba narodowa, toczy się też walka o charakter tej siedziby, o przyszłość żydostwa. A przecież najważniejszym w tej walce odcinkiem to wychowanie młodzieży. Nie dziw tedy, że dziedzina ta — wychowawcza — napełnia troską żydostwo ortodoksyjne całego świata i absorbuje ogromne wysiłki.

W szkolnictwie religijnem w Erec Izrael, Bajs Jakow

zajmuje poczesne miejsce. Szkoły Bajs Jakow znajdujące się w Jerozolimie, Tel-Awiiwie, Petach-Tikwah, Kfar Ata, Hajfie, Hercliji, Bnej Brak, Tyberjadzie, są nader ważnymi placówkami wychowawczymi, z których rekrutują się szerokie kadry religijnej młodzieży żeńskiej.

Podobnie jak w innych krajach, i w Palestynie powstały tu i ówdzie, przy szkołach Bajs Jakow, koła kobiet religijnych zwłaszcza młodzieży Bnos Agudas Izrael.

Wraz ze wzmożoną emigracją ortodoksyjną stowarzyszenia B.A.I. zostają wciąż zasilane nowymi wartościowymi jednostkami spośród nowoprzybyłych emigrantek.

Pobyt zaś w Palestynie, w r. 1935, kierownika Centrali Organizacji Bnos Agudas Izrael, red. L. G. Frydenzona, przyczynił się niezmiernie do nadania tejże organizacji szerokiego rozmachu i pchnął jej działalność na nowe tory. Z inicjatywy red. Frydenzona została w czerwcu r. 1935 zwołana w Tel-Awiiwie konferencja krajowa kół miejscowych organizacji Bnos Agudas Izrael, która wywarła olbrzymie wrażenie na całe palestyńskie społeczeństwo żydowskie i spowodowała skoordynowanie całej działalności tej organizacji. Stworzona ostatnio centrala organizacji w Jerozolimie, kieruje sprężystością całym ruchem, cieszącym się uznaniem wśród wszystkich warstw żydostwa palestyńskiego.

Bajs Jakow wraz z organizacją Bnos Agudas Izrael stanowią silną ostoję myśli i działalności religijnej w Palestynie oraz jedną z najważniejszych pozycji żydostwa ortodoksyjnego.

W AMERYCE

Idea Bajs Jakow znalazła oddźwięk i za oceanem. Emisarjusze Bajs Jakow, Rabin Tobiasz Horowitz i in. którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych, by zbierać fundusze na rzecz budowy gmachu dla Seminarjum krakowskiego, pozyskali nietylko kieszenie ofiarodawców, lecz i — serca. Dzięki energicznej działalności Rabina D-ra Leo Junga, pani Rebeki Kohut i in. udało się wtedy zebrać potrzebne fundusze. Gorącego poparcia dziełu B. J. udzieliły też najwybitniejsze osobistości żydostwa amerykańskiego, jak Louis Marshall, Louis Brandeis, Felix Warburg, Cyrus Adler, Benjamin Winter, Bernard Kahan, Peter Wiernik, Gershom Bader i in.

Obecnie i w samej Ameryce zaczynają się tworzyć szkoły "Bajs Jakob".

Za inicjatywą kilku działaczy i działaczek, m. in. pani Weinberg, absolwentki Seminarjum w Krakowie (zdarzyły się bowiem wypadki przybycia z Ameryki do Seminarjum krakowskiego), oraz za poparciem tamtejszych przywódców ortodoksyjnych, powstały w r. 1935 w Nowym Yorku oraz w niektórych innych miastach, szkoły i kursy Bajs Jakob, znajdujące się w stanie ciągłego rozwoju i których perspektywy na przyszłość są nader obiecujące. Szkoły Bajs Jakob wraz z działającymi w ścisłym z nimi kontakcie organizacjami Bnos Agudas Izrael, wzrastają z biegiem czasu na ważne ogniska religijne, promieniujące na tamtejsze społeczeństwo żydowskie i będące siedliskiem ożywionej działalności religijno-społecznej.

Obecnie planowane jest wysłanie z Europy delegacji Agudas Izrael, w skład której wejdą też wystannicy szkolnictwa Bajs Jakob i organizacji Bnos Agudas Izrael, L. G. Frydenzon i Dyr. N. I. Berliner, (Dyrektor Berliner jest znanym omitym pedagogiem, pisarzem i przywódcą młodzieży religijnej).

I tak Idea Sary Szenirer rozprzestrzenia się coraz dalej i szerzej.

ROZWÓJ SEMINARJUM W KRAKOWIE

Szczytem owego wielkiego dzieła Bajs Jakob jest Seminarjum w Krakowie, gdzie ogniskuje się cała działalność B. J. i skąd wychodzą rokrocznie nowe kadry pionierek wiedzy i wiary żydowskiej. Seminarjum Bajs Jakob znajduje się w stanie ciągłego rozwoju. Na jego czele stoi od r. 1933 Dyrektor J. L. Orlean, znakomity pedagog i pisarz ortodoksyjny, zasłużony długoletni działacz na niwie wychowawczej. Dzięki jego niepospolitej wiedzy, wzorowej sumienności i poświęcającemu oddaniu dla sprawy Bajs Jakob, oraz dzięki dobranemu gronu docentek, składającemu się z najlepszych w tej dziedzinie specjalistek — Seminarjum znajduje się na nader wysokim poziomie i zaskarbia sobie uznanie fachowców i wszystkich sfer społeczeństwa w ogólności.

Grono docentów składa się z następujących osób: Bau-

minger J., Goldstof E., Gross-Fastag B. C. mgr. Grossfeld-Biegun H., Pass G., Szczerańska-Waciarz K. Prawie wszystkie docentki uprawiają, prócz pracy ściśle zawodowej, — również i intensywną działalność pisarską i społeczno-religijną.

Prezydjum organizacji szkolnictwa Bajs Jakob stanowią: Poseł Rabin Aron Lewin, Rzeszów; Prez. Jakób Rosenheim, Londyn i Prez. I. M. Lewin, Warszawa. Kuratorjum Seminarjum B. J. stanowią: Senator M. Deutscher, Rabin M. Klingberg, A. Kurzman, A. Szpiro, Dyr. J. L. Orlean, E. Panzer, J. Bialer, (wszyscy w Krakowie) Rabin W. S. Jakobsohn, Wiedeń, (następca błąd. Dr. Deutschländera); Rabin T. Horowitz, Sanok, K. Pappenheim, Wiedeń; A. Z. Frydman, Red. A. M. Rogowy, Warszawa i Red. L. G. Frydenzon, Dyrektor N. J. Berliner, Łódź. Kierownikiem Biura jest M. Heitner.

Niezmiernym działaczem na polu Bajs-Jakow, niezmiernie dla szkolnictwa religijnego zasłużonym jest prezes organizacji Bajs-Jakow z siedzibą w Warszawie A. Z. Frydman.

Duszą zaś i sercem całego aparatu i ruchu Bajs Jakob, była przez długie lata, do ostatniego jej tchnienia — Sara Szenirer.

PRZED KOŃCEM

W sile wieku, mając zaledwie 51 lat, zaczyna panią Szenirer trapić ciężka choroba. Znosi cierpienia w milczeniu. Zmaga się bohatersko z chorobą. Nie przerywa swej pracy. Mimo cierpienia nie przestaje działać dla umiłowanej przez nią idei. W czasie tej choroby występuje dopiero wyraziście heroizm i potężna wiara tej przedziwnej kobiety. Z niezmiernym wysiłkiem woli przychodzi do Seminarjum na uroczystość rozdawania świadectw absolwentkom. Wygłasza ona wtedy do opuszczających Seminarjum nauczycielek przemówienie, tchnące niezwykłą siłą wiary. Zaledwie zaś następuje pewna ulga w jej chorobie, nie szczędzi trudów, by odwiedzić nowoutworzony w Łodzi, — przez red. L. G. Frydenzona. — Dom Pracy (później jej imieniem, „Ohel Sara“ nazwany) „Hachszara“ dla wyszkolenia zawodowego przyszłych emigrantek palestyńskich. Była to ostatnia jej wizyta. Z wielkim zainteresowaniem śledzi ona w ostatnich latach działalność palestyńską, zwłaszcza wśród żydowskiej religijnej młodzieży żeńskiej. Widzi ona jak tworzy się

dzięki szkołom Bajs Jakow i organizacji Bnos Agudas Isroel, — pomost między djasporą a Palestyną. Albowiem emigrujące do Palestyny nauczycielki szkół Bajs Jakow i członkinie org. Bnos Agudas Isroel stają się tam pionierkami idei Sary Szenirer, t. j. krzewicielkami ducha religijnego w Erec Isroel.

Współpracownicy pani Szenirer czynią wszystko by ją ratować. Wywieźli ją do Wiednia do najwybitniejszych lekarzy. Operują ją tam dwukrotnie. Ale poprawa jest tylko pozorna.

Przed operacją i potem pisze ona osłabioną ręką listy do swych ukochanych uczennic. Listy te, z których przebija głęboka wiara i nadzwyczajne wprost przywiązanie do idei, — stanowią piękny dokument niezwykłego wprost heroizmu duchowego tej świetlanej postaci.

Lecz tymczasem choroba czyni postępy. Smutek ogarnia jej otoczenie. A gdziekolwiek dociera wieść o jej groźnym stanie, wywołuje ona głęboką troskę niezliczonych rzesz żydowskiej młodzieży żeńskiej, której ona była umiłowaną przewodniczką duchową. Wznoszą w szkołach modły o jej zdrowie.

FINAŁ

Lecz choroba przemogła. Dnia 1-go marca 1935 roku (26 miesiąca Adar 5695) następuje koniec — przedwczesny niestety, pracowitego życia Sary Szenirer, w wieku zaledwie 52 lat. Było to w piątek popołudniu. Kilka zaledwie minut przedtem kazała sobie podać świece sobotnie do zapalenia. Były to ostatnie jej słowa. Stanowią one jakby podsumowanie całej jej pracy życiowej.

ŚWIECE SOBOTNIE...

Świece sobotnie — oto symbol życia i działania Sary Szenirer. Kroczyła ona poprzez mroki niby jasna pochodnia. Szła ona do celu drogą ciemną a ciernistą, przeszkód pełną i zapór. I potęgą wiary, siłą poświęcenia, wszystkie trudności przezwyciężyła. A w duszach niezliczonej rzeszy żydowskiej młodzieży żeńskiej świece sobotnie zapaliła, światło o jasnym promieniąjącym blasku, wieczne Światło Wiary i nauki żydowskiej

* * *
* * *

SARA SZENIRER — OBLICZE DUCHOWE

Gdy Sara Szenirer żyła i działała wśród nas, brak było dystansu, perspektywy, niezbędnej do — choćby powierzchownej tylko, oceny jej roli w naszym życiu i — napewno — w historii naszego narodu. Z chwilą zaś, gdy od nas odeszła, pozostawiając nietylko żal głęboki spowodu przedwczesnego jej zgonu, lecz i trwałe pomniki swej pracy życiowej, — można dopiero zdać sobie sprawę z wielkości tej szlachetnej postaci i z ogromu dokonanego przez nią dzieła.

Zajmuje ona bowiem w naszej epoce stanowisko zupełnie wyjątkowe pod względem rodzaju, napięcia, bezpośredniości i żywotności swego wpływu religijno - etycznego. Jakkolwiek głębokie i rozległe były wpływy wielu naszych twórców i teoretyków nowych prądów w ostatniej dobie, żadną miarą równać się nie mogą z potęgą wpływu na wewnętrzną istotę ludzi, z tym prawdziwym „rządem dusz“ Sary Szenirer. Była — i jestto potęga specyficzna i na swój sposób bezprzykładna. Złożyły się na nią zarówno wyjątkowa natura mistrzyni, jak i wyjątkowe warunki społeczności.

Sara Szenirer i jej dzieło stały się czemś więcej niż podmiotowym objawem społecznym, — bo przedmiotowym zjawiskiem, a też i czynnikiem dziejowym. Jakby jakąś tajemną cudowną mocą, te marzycielskie sny, te poetyczne obrazy przyszłości, malowane krwią serdeczną młodej entuzjastki, nabyły własnego samoistnego bytu, wyodrębniły się, poruszyły wystąpiły z ram, i pulsujące, cielesne, żywe, zeszyły do świata rzeczywistości.

A nie należy przytem zapominać, że marzenia te dalekie bardzo były od tego świata. W najbardziej zaniedbanej dziedzinie osiągnęła najpiękniejsze wyniki.

Sama jedna podjęła walkę z molochem asymilacji i odszczepieństwa, — jak i Rabin Samson Rafael Hirsch ongiś w Niemczech, — i prowadzi ją niestrudzenie, wbrew trudnościom, aż do zwycięstwa, aż do triumfu. Dane jeszcze jej było zobaczyć ukoronowane największym sukcesem dzieło swego życia.

Bajs Jakow bowiem to czemś więcej niż szkolnictwo Bajs Jakow to przewrót. Przewrót w umysłach tysięcznych kobiet, a zatem i rodzin żydowskich, przewrót w stosunkach życia żydowskiego naszej doby.

W czasie powszechnego rozgardjaszu ideowego i ogólnej rozterki duchowej, stoi przed nami dzieło-system, jednolite, harmonijne, jakby monumentalny posąg w granicie wykuty, bez najmniejszej skazy, bez zakrętasów i zygzaków.

W czasie panowania brutalnej siły i przemocy oraz teoryj na sile i materji opartych — okazuje Sara Szenirer, że nie wygasła jeszcze moc ducha, że wpływ jego wnika głębiej niż wszelkie potęgi tyraństwa, bo w duszę młodzieży.

Zspoliła ona bowiem w jedną duchową społeczność całe nauczycielstwo i uczennice Bajs Jakow, społeczność ożywioną jednym ideałem i jednym celem. Kto obserwuje stosunek uczniów, względnie uczennic do nauczycielstwa w innych, świeckich szkołach wszelkich stopni, stosunek pełen niechęci, lekcewagi, a często nawet nienawiści, ten musi podziwiać to wewnętrzne, szczere i gorące przywiązanie uczennic do nauczycielstwa B. J., czyto w Seminarjum, czyto w szkołach ludowych i kursach — przywiązanie zresztą wzajemne.

Wieczny jest wszak antagonizm między młodem a starem pokoleniem. A dusza młodzieży zamknięta jest dla intruzów. Nie każdemu dane jest uzyskać wstęp do niej. Tylko nielicznym wybrańcom udaje się zaskarbić sobie zaufanie młodzieży. A do tych należała Sara Szenirer. Pozyskała ona nie tylko zaufanie młodzieży, lecz i miłość, szacunek i posłuch. Jej autorytet był niezachwiany i decydujący w kwestjach spornych. Jej słowo, rzucone na szalę dyskusji, przeważało wszystkie wątpliwości.

Chociaż nie narzucała się swym autorytetem. Była ona człowiekiem z ludu. Wbrew jej wewnętrznej arystokracji duchowej, nie chciała się odróżniać społecznie. Nie chciała się w-

znieść ponad masy, lecz dążyła wznieść masy ku — wyżynom.

A nauczała ona nie tylko słowami, lecz i czynem, wzorem, przykładem. „Verba docent, exempla trahunt“, (słowa uczą, przykłady przyciągają) jak powiada przysłowie rzymskie. Już samą swoją osobowością uszlachetniała ona swe otoczenie. W niej i przez nią odczuwało się rytm owego czystego świata, w którym panował duch Biblii i Talmudu i wzniosły Etos judaizmu.

Reprezentowała bowiem Sara Szenirer wyżyny etyczne i do życia etycznego wychowywała. Nie wzbudzenie tylko głód wiedzy, było jej celem, lecz stworzenie podstaw moralnych życia praktycznego. Nie gubiła się w abstrakcyjnych teorjach, lecz kształtowała rzeczywistość. Nie uczonych chciała wykształcić, lecz ludzi czynu.

Idea Dobra dominuje w jej pismach, jak w jej czynach. Uważa ona, że niema próżni w świecie ludzkim i stosunków między ludźmi. W miejscu gdzie kończy się nasza dusza, zaczyna się inna. Nasza złość przylega ściśle do cudzej dobroci, kurczy się od jej wielkości, albo ją sobą pomniejsza i ogranicza. Nasza pycha mierzy się cudzem poniżeniem i jest przez nie ciasno zewsząd opasana. Pożądanie władzy i mocy rozrasta się nie w próżni, lecz sięga w głąb cudzej krzywdy...

Dlatego tak wielki nacisk kładzie Szenirer na stosunki wzajemne między ludźmi, na urzeczywistnienie szczytnych haseł etycznych judaizmu w życiu codziennem. Tora, święte księgi żydowskie, są źródłem nie tylko dociekań, lecz i odpowiedzi na pytanie prozaiczne, proste: jak żyć?

A wie ona doskonale, że — zwłaszcza w obliczu kryzysu moralnego świata cywilizowanego i powszechnego upadku wartości etycznych, wobec wzbierających fal barbarzyństwa, a nawet pogaństwa — Etos Judaizmu, wypływający z wiary naszej, a zawarty w świętych księgach żydowskich, staje się jedynym i potężnym reflektorem, rzucającym swe jasne promienie na przepastną otchłań moralnego chaosu.

W religji więc i w Nauce (Tora), i tylko tam, znajduje podstawy renesansu kobiety żydowskiej. Dlatego kadry Bajs Jakow i organizacji Bnos Agudas Isroel reprezentują wartości

odrębne i odcinające się dodatnio od ogólnego tła współczesności.

W przeciwieństwie do ogólnej bezideowości i pustki umysłowej — jasna idea'ogja, żelazna konsekwencja, wysoki poziom intelektualny.

W przeciwieństwie do powierzchowności, dyletantyzmu i snobizmu — poważne zainteresowanie problemami głębszemi, rozwinięty zmysł społeczny, poczucie odpowiedzialności zbiorowej, wspólnoty narodowej.

W przeciwieństwie do ogólnej anarchji pojęć, wartości i zasad, — uznanie autorytetu, przywiązanie do religii i tradycji, dyscyplina i stałość ideowa.

Tak tedy była Sara Szenirer twórczynią Renesansu religijnego kobiety żydowskiej.

Na tle więc swego wiekopomnego dzieła — Bajs Jakow — i swej epoki, urasta świetlana postać Sary Szenirer do miary historycznej, do jednej z najwybitniejszych osobistości naszej doby.

Jeśli bowiem mierzyć miarą trudności, które miała do pokonania, to nieliczni mogą stać w jednym rzędzie z twórczynią „Bajs Jakow“.

Jeśli sędzić według wielkości i doniosłości stworzonego przez nią dzieła, to mało jest wśród nas ludzi, którzyby jej dorównywali.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę rozmiar i głębię jej wpływu, to jest ona też jedną z niewielu w naszym pokoleniu.

A wpływ jej sięga daleko poza grobem. „Non omnis moriar“ (nie cała umarłam) mogłaby o sobie słusznie powiedzieć Sara Szenirer. Imię Jej stało się symbolem, pamięć świętą, a Idea Jej żyje i przewodzi wśród tysiącznych rzesz kobiet żydowskich.

I wiecznie żyć i przewodzić będzie!

OPINJE I ENUNCJACJE

O

„BAJS JAKOW”

RABIN IZRAEL MEIR HAKOHEN „CHOFEC CHAIM“

Raduń

Nie wolno nadal tak wychowywać córki żydowskie, aby studjowały wszelkie nauki tylko nie judaistyczne. Jest to nakazem naszego czasu nauczyć dziewczęta żydowskie Torę i przykazania boże i przyswajać im wiedzę judaistyczną.

RABIN A. M. ALTER

Góra Kalwarja

W naszych czasach praca dla Bajs Jakow jest świętym obowiązkiem, gdyż zagadnienie wychowania religijnego kobiet jest obecnie bardziej aktualnem, aniżeli wychowanie chłopców, dla którego o wiele więcej zdziałano.

RABIN IZRAEL FRIEDMAN

Czortków (Wiedeń)

Szkolnictwo Bajs Jakow dla wychowania religijnego córek żydowskich jest niemniej ważnem, niż szkoły Talmud Tora dla chłopców, gdyż musimy mieć matki żydowskie, aby ognisko domowe było harmonijne.

RABIN CHAIM OZER GRODZEŃSKI

Wilno

Założenie i utrzymywanie szkół Bajs Jakow dla wychowywania córek żydowskich w duchu tradycji, w miłości do Żydostwa i jego najświętszych dóbr — to sprawa o doniosłym znaczeniu dla całego narodu. Dotychczas stworzone szkoły Bajs Jakow są ozdobą żydostwa! Dzieci żydowskie, które przed powstaniem Bajs Jakow były zdane na wpływy obcej szkoły i obcego ducha, otrzymują obecnie wychowanie przez wzorowe nauczycielki, przeniknięte duchem Wiary.

RABIN MORDCHAJ FRIEDMAN

Sadagóra (Przemysł)

W mojej długoletniej pracy nad rozbudową Funduszu Wychowania Religijnego „Keren Hatora“ — miałem sposobność

zaobserwować proces tworzenia i rozwoju szkolnictwa Bajs Jakow.

Mogę tedy z własnego doświadczenia stwierdzić nader doniosłe znaczenie, jakie posiada szkolnictwo Bajs Jakow dla wzmocnienia i utrzymywania tradycyjnego charakteru rodziny żydowskiej.

Jest obowiązkiem każdego wspomagać tę wielką i ważną instytucję. Błogosławieństwo wszystkim, którzy to dzieło wspierają!

JAKÓB ROSENHEIM

Prezydent Światowej Organizacji Agudas Izrael.

Ponieważ jestem przeświadczony, że wobec wewnętrznej siły zdobywczej samego dzieła Bajs-Jakow, nie brak Wam wyrazów sympatii, pozwolę sobie ze swej strony wypowiedzieć zdanie o charakterze bardzo subiektywnym.

Dla mnie ruch Bajs-Jakow — przy całym jego błogosławionym wpływie praktycznym w religijnym i społecznym życiu żydostwa wschodniego — przedewszystkiem jest jednak wartościowym, jako obiecujący symptom bezgranicznego wprost błogosławieństwa, jakie wypłynąć może z coraz bardziej intensywnego urzeczywistnienia idei Agudas Izrael.

Ruch Bajs-Jakow byłby rzeczą nie do pomyślenia dopóki Żydzi ortodoksyjni różnych krajów staliby odosobnieni wobec siebie, pełni obaw o własne tradycje krajowe, a bez świadomości o nierozzerwalnej spólnocie wszystkich tych, co w Torze i Przykazaniach Bożych widzą treść swego życia.

Nawet w wielkiej duszy założycielki pierwszej szkoły Bajs Jakow, dopiero wtedy dojrzało postanowienie czynu, kiedy dziwnym losem dostała się do zachodniej Europy, i tam dosięgło ją pośrednio ogniste słowo Rabi Samson-Rafael Hirscha.

Jeszcze bardziej wypukle ujawnia się wewnętrzna łączność Bajs Jakow z Agudą, gdy śledzimy dalszy rozwój zapoczątkowanego przez Panią Szenirer dzieła. W Katowicach oświadczyli założyciele Agudy, że w dziedzinie wychowania negują wszelkie gwałtowne nieprzemyślane skoki, pragną tylko jednego: aby doświadczenia jednego kraju były użytkowane dla postępowania drugiego, i aby ogół był pomocnym, kiedy autorytety rabiniczne danego kraju same uznają, że nadszedł czas korzystania z doświadczeń innych. To korzystanie nie jest nigdy jednostronnem. Lecz przyczynia się ono do owocnej wzajemnej wymiany dobrego i do przewyciężenia i eliminowania złego, które zawsze ukrywa się pod nawet niezbędnym czynem rewolucyjnym.

Niechaj Bajs Jakow i nadal rośnie i się rozwija, a tem przed całym światem okazać, że dobro żydostwa ortodoksyj-

nego leży jedynie we wzajemnym zrozumieniu, we wzajemnej przyjaznej pomocy i w poczuciu nierozdzielnej jedności.

Jakob Rosenheim

DR. NATAN BIRNBAUM

Nic nie charakteryzuje lepiej zupełną apatię, z jaką Żydzi ortodoksyjni do niedawna zachowali się wobec zewsząd grożących niebezpieczeństw — jak fakt, że w Europie wschodniej pozwolono, by pokolenia kobiet żydowskich odnosiły się z nienawiścią i lekceważeniem wobec Judaizmu. W jaki sposób mógłby obcy pojąć, że ludzie, którzy odznaczają się wzorową wiernością wobec religii, równocześnie znajdowali w porządku fakt, że kobiety z głębi duszy negowali pobożność swych mężów, obco — jakby w innym świecie — obok nich żyły, fałszując atmosferę rodziny żydowskiej i niweczając w niej duch żydowskości?

Tembardziej jest pocieszającym, że ta bezprzykładna bierność, zaczyna ustępować wielkiej aktywności. A jeszcze więcej pocieszającym — bo wyposażone w widoki powodzenia — jest to, że przełom ten dokonywuje się z inicjatywy wschodnio-żydowskiego świata kobiecego. Pierwotnie była to Pani Szenirer w Krakowie, której udało się skupić koło siebie grupę dziewcząt żydowskich w Szkole Bajs Jakow. Następnie zajął się tem Fundusz Wychowania Religijnego „Keren Hatora”. A dziś nabyło szkolnictwo Bajs Jakow wielkiego rozmachu, zostało rozbudowywane w różnych kierunkach i osiągnęło wydatne sukcesy na polu wychowawczym.

Naturalnie, należy jeszcze dużo zdziałać. Są jeszcze przeszkody i trudności do przyzwyczajenia. Ale zostaną one przezwyciężone, kiedy zrozumienie dla epokowej doniosłości Bajs Jakow, stanie się powszechnem. Aby to się stało jak najprędzej — tego życzę z całego serca.

Dr. Natan Birnbaum

RABIN DR. JOSEF KARLEBACH

Hamburg-Altona

Słowo „Beth-Jakow” stało się programem, programem współdziałania rabinów i ludzi świeckich, młodzieży i starców, kobiet i mężczyzn, wschodu i zachodu. Bez walki, bez przymusu, bez wstrząsów. W Polsce, na Litwie, w Czechosłowacji, Rumunji i in. została stworzona sieć szkół Bajs Jakow, liczących zwyż 25.000 uczennic, wychowanych w duchu religijnym. Bajs Jakow daje żydowskiej młodzieży żeńskiej własne środowisko, wewnętrzną stałość, zakorzenienie w tradycji, siłę religijno-etyczną. Ów rozkwit i rozrost, owe ożywienie i promieniowanie jest zrozumiałe, jako wynik całego splotu warunków środowiska i otoczenia, historii i tradycji. A to jest pierwszym wymogiem wszelkiej pedagogiki — *postawić człowieka w swoim świecie, a nie wyrwać go z jego świata, prowadzić człowieka z centrum jego własnej jaźni do samorozwoju jego sił życiowych, a nie wyparcie go na peryferje zewnętrznej rzeczywistości.*

Byłem świadkiem egzaminu w Seminarjum „Bajs Jakow”. Jako stary pedagog jestem przyzwyczajony brać na serio pojęcie egzaminu. Poza to było ze mną sporo znawców i fachowców pedagogicznych. Byliśmy tak zaskoczeni nadzwyczajnym zasobem wiedzy, okazanym przez słuchaczki oraz niezwykle sukcesem osiągniętym przez nich przy egzaminie, że myśleliśmy zrazu o zainscenizowanym egzaminie. Wzięliśmy tedy sami udział w egzaminie, stawiając pytania z rozmysłem trudne i skomplikowane. Ale nasze „natarcie” zostało zwycięsko odparowane, tak że przekonaliśmy się, że wiedza słuchaczek jest istotnie gruntowna i wszechstronna.

Jest to bowiem materiał uczniowski pochodzący z atmosfery nasyconej kulturą Tory. Ale jest to też dowodem takiej głębokiej świadomości i odpowiedzialności przyszłego zawodu, że nie jest dla nich do pomyślenia samoułuda i powierzchność.

Są to godne wychowawczynie i głosiciele Słowa Boga.

J. HR. CIECHANOWSKI

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie

Stosownie do rozmowy z Rabinem Dr. Leo Jungiem i Rabinem Tobiaszem Horowitzem, który przybył z Polski do Stanów Zjednoczonych celem działania na rzecz rozwoju szkół Bajs-Jakow, jest mi przyjemnie zakomunikować WPanom, iż *Rząd Polski z wielkiem i sympatyzującym zainteresowaniem śledzi rozwój szkół Bajs Jakow, które — zdaniem Rządu Polskiego — przeznaczone są do odgrywania doniosłej roli w systemie wychowawczym ludności Żydowskiej w Polsce.*

J. Hr. Ciechanowski,
Ambasador R. P. w Waszyngtonie.

RABIN DR. J. H. HERTZ

Naczelny Rabin Anglii

London

Szkoły Bajs Jakow położyły niezmierne zasługi na polu wychowania religijnego dziewcząt żydowskich w Polsce. Setki szkół B. J. są najdoskonalszemi szkołami żeńskimi.

Rabin D-r Hertz.

RABIN DR. LEO JUNG

Nowy York

Ruch Bajs Jakow jest to najbardziej widomy znak renesansu religijnego w Europie wschodniej, jest to najbardziej skuteczny wysiłek celem wzmocnienia autorytetu Tory.

Rabin D-r Jung.

PROF. CYRUS ADLER

Prezes „Joint Distribution Comitee”

Philadelphia

Moi koledzy i ja staramy się robić wszystko co możliwe by pomóc sprawie wychowania żydowskiego w Europie. Jestem całkowicie przeświadczony, co do ważności dawa-
nia naszym dziewczętom dobrego wychowania żydowskiego,

ponieważ w obecnych warunkach życiowych, utrzymanie Juda-
izmu w domu, zależy w wielkiej mierze od kobiety ży-
dowskiej.

Prof. D-r Cyrus Adler.

FLORA SASSON

London

Bajs Jakow jest dziełem, które obchodzi nie tylko Żydostwo
wschodniej Europy, lecz również Żydostwo całego świata
i jestem zdania, że każdy z nas będzie się czuł w obowiązku
pomagać szlachetnej pracy dla Bajs Jakow.

Flora Sassoon.

ARNOLD ZWEIG

Gdy Leo Deutschlaender zakładał wśród mas żydows-
kich w Europie wschodniej szkolnictwo żeńskie, przyrzekłem
mu swoją pomoc. Albowiem wiedza, nauka i wychowanie są
warunkami tego, aby młody człowiek w ogóle poznał swoje
nastawienie i samodzielnie znalazł swoją drogę życiową.
A w tej myśli niechaj każdy kto może, obejmuje pieczę nad
dziełem D-ra Deutschlaendera i uchroni je od upadku.

Arnold Zweig.



8 SIER. 1936

BIBLIOTEKA NARODOWA
BN
WARSZAWA

Łódź

Nadawca:
J. Diament, Łódź,
Kilińskiego 63



w Warszawie
P. Kowicki

Nakładca Centrala Bnos Agudas Israel w Polsce
Sekcja Żeńska „Bnos“

Druk. J. Diament Łódź, Kilińskiego 63. Tel 188-76.

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001008346375